Nr. 107. *Czwartek 17 Kwietnia 1884.* **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Rudolfa b.
Piątek: Apolonjusza:
Sobota: Emmy wdowy.
Niedziela: Agnieszki.
Poniedziałek: Anzelma.
Wtorek: Sotera i Kaja.
Środa: Wojciecha.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 16 min.
Zachód słońca o 6 g. 45 min.
Długość dnia 14 godz. 17 min.
Barometr spada.

Obrona od pożarów.

I. Świeży wypadek, którego pastwą padło miasteczko Gliniany w Złoczowskiem, powoduje nas do zabrania głosu w sprawie, niemniej naglącej jak wiele innych, mających u nas do walczenia z nadzwyczajnemi trudnościami.

Straty, jakie co roku ponosimy w dobrobycie w skutek pożarów, ryczałtowo obracających w perzynę wsie i miasteczka, idą w miljony. Szkodę w Glinianach oszacowano powierzchownie tylko na przeszło 100.000. Podobnemu losowi przy lada posusznem lecie podpada zazwyczaj 8 — 10 miasteczek, i kilkanaście wsi. O szczęściu jeszcze mogą mówić pogorzelcy, jeśli nieszczęście trafi ich podczas sesji sejmowej, gdyż wtedy kapnie im przynajmniej po kilkaset zł. zapomogi. Ale pomoc ta rozłożona na setki ludzi zniszczonych, zaledwo posłużyć im może do chwilowej ochrony przed głodem. Byt zaś zniszczony jest na dziesiątki lat. Pomaga w takich razach także Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego i namiestnictwo, pomagają sąsiedzi, ale to krople w morzu.

Rzecz dziwna, że pomimo tak srogich doświadczeń, co roku się powtarzających, pod względem zapobiegliwości na przyszłość stoimy ciągle jeszcze w jednem miejscu co do wszystkich sposobów przeciwdziałania tym klęskom elementarnym.

Sposobami temi są: 1) Ubezpieczenie w towarzystwach ogniowych; 2) Zaopatrzenie gmin w poprawne i dobre narzędzia pożarnicze; 3) zaprowadzenie straży ogniowych.

Asekurowanie budynków po wsiach i małych miasteczkach należy do prawdziwych rzadkości. W Glinianach na 109 pogorzałych budynków, tylko 14 było ubezpieczonych, t. j. wyłącznie zapewne tylko takie, które są obciążone pożyczkami w instytucjach kredytowych, wymagających koniecznie asekuracji. Gdyby nie ten przymus, niktby z pewnością nie był asekurowany.

Jest to objaw tak smutny, że w porównanie z żadnym innym krajem cywilizowanym iść nie może. Jedyną zaś przyczynę jego upatrywać należy w fatalistycznem niedbalstwie, mającem źródło swoje w braku oświaty. Objaw ten idzie w parze z brakiem szkół i z olbrzymią cyfrą analfabetów, nieumiejących ani czytać ani pisać, a zatem ludzi nie mających pojęcia o środkach ochrony własnego mienia. Gdyby nie ta okoliczność, to przecież liczni ajenci kilku operujących w kraju towarzystw asekuracyjnych mogliby trafić z blankietami swojemi pod strzechy włościańskie i mieszczańskie.

Nie mamy tu na myśli towarzystw spekulacyjnych, obliczonych na zyski akcjonarjuszów, ale mówimy o towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń, których czyste zyski wpływają na obniżenie premji asekuracyjnej, i stawiają tę opłatę tak nisko, że nawet najbiedniejszy może jej sprostać.

Praktyka przekonuje jednak, że widocznie za mało jest w tym kierunku agitacji, za mało pouczania. Niejednokrotnie w reprezentacjach naszych była już mowa o zaprowadzeniu przymusowej asekuracji. Proponenci wychodzili z tego zapatrywania, iż człowiek niepoczytalny i małoletni powinien być wzięty pod kuratelę ustawy, ale temu zdrowemu zapatrywaniu stawało na przeszkodzie zawsze teoretyczne widzimisię, iż „obywatel" nie powinien podlegać takiemu przymusowi, a ciemne masy wyobrażały sobie i wyobrażają asekurację jako nowy podatek wymyślony na pognębienie „biedactwa" do reszty.

Na tak zacofane wyobrażenia, nie ma innego lekarstwa, jak usilna i niestrudzona, drukowana i ustna propaganda w szkołach, kółkach włościańskich, czytelniach, towarzystwach zaliczkowych, tudzież wpływ urzędowy duchowieństwa, starostw i wydziałów powiatowych. Mianowicie Rady powiatowe po 17 latach urzędowania powinne sobie wziąć za zadanie, sprawę obrony od pożarów uczynić przedmiotem osobnego referatu w działalności autonomicznej, i powierzyć go ludziom czynnym, którzyby oprócz nadzoru nad kwestją asekuracyjną w gminach, wzięli pod wyłączną opiekę swoją także drugie dwie niemniej ważne sprawy: zaopatrzenie gmin w dobre narzędzia pożarnicze i organizację straży ogniowych, o których pomówimy w następnych artykułach.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Podług wiadomości, jakie z Warszawy odebrał *Czas*, reformy których przeprowadzenie jenerał Hurko miał uzyskać w Petersburgu, ograniczają się jak na teraz do oddania pod jego bezpośrednią władzę żandarmerji, która podlegała ministerjum spraw wewnętrznych; odnosi się to przeważnie do denuncjacyj, które żandarmerja przesyłała wprost do ministerjum z pominięciem jenerał-gubernatora. — Naczelnik dotychczasowy żandarmerji Kutajsow, ma być odwołany. Również urzędnicy do spraw włościańskich przeszli pod ściślejszy zarząd jenerał-gubernatora. W jakim jednak stopniu? — dokładnie nam nie wiadomo.

Do tego powtarzamy na teraz, jak nas zapewniają, ograniczają się zapowiedziane zmiany w położeniu. Jenerał Hurko uważany powszechnie jako człowiek uczciwości nieposzlakowanej i wielkich zdolności wojskowych, jest niezależny, jak już dowiódł tego kilkakrotnie, nie dba o posadę,

2)

Z teki dziwnego człowieka.

Nowella

(Ciąg dalszy.)

Po upływie trzech lat pobytu mojego w Wiedniu, kazał mi ojciec wracać do domu dla objęcia gospodarstwa, któremu nie mógł już sam podołać. Oddał mi też cały zarząd, i wyrobił dla mnie pełnoletność w sądzie. Zająłem się gospodarstwem i wszystkiemi sprawami, i trwało to już z pół roku, gdy dnia jednego powołał mnie ojciec do siebie, i zaraz na wstępie kazał mi usiąść. Potąd bowiem prócz przy obiedzie lub kolacji nigdy w jego obecności usiąść nie śmiałem. „Źle ze mną mój synu" — rzekł do mnie głosem zmienionym i niepewnym... muszę zrobić porządek ze sobą. Zostawiam ci majątek w dość dobrym stanie, wprawdzie niewielki, ale przy oszczędności i dobrem prowadzeniu się można wyżyć uczciwie i przyzwoicie. Wioska oszacowana jest na sześćdziesiąt tysięcy guldenów, ale warta zapewne więcej, bo las zaszanowany, a grunta i budynki dobrze utrzymane. Długu na niej znajduje się tylko piętnaście tysięcy, którego spłacić nie mogłem, i to mnie najbardziej dolega. Pamiętaj więc przedewszystkiem o jego spłaceniu i oczyszczeniu majątku. Gotowych pieniędzy jest niewiele. Procenta od ciążącego długu i podatki bieżące są zapłacone; testament, papiery familijne i inne, złożone są w kasie żelaznej otwierającej się na moje imię: „Adam!" — Następnie zawiadomił mnie o wszystkich stosunkach familijnych, dawał mi różne rady, nauki i przestrogi, i skończył temi słowy: „Wychowałem cię nieco w sposób surowy i twardy, ale to tylko dla twego dobra własnego, abyś wcześnie sam nabrał hartu duszy i umiał na przyszłość sam sobą pokierować, a zresztą melancholijne usposobienie moje i pociąg do samotności wpływały na moje postępowanie... Teraz przystąp bliżej mój synu... chcę na ciebie zlać moje ojcowskie błogosławieństwo". Ukląkłem, ucałowałem ręce i nogi ojca mojego śród łez i łkania, i byłem bardzo zasmucony. Wkrótce jednak doznać musiałem jeszcze większego smutku i boleści, gdyż ojciec mój dotknięty został apopleksją, i nagle życie zakończył.

Mimo to, że rodzic mój mało w życiu się udzielał, zjechało się jednak na jego pogrzeb dość liczne sąsiedztwo. Między innemi przybyła i najbliższa nasza sąsiadka, pani N..., dość jeszcze młoda wdowa, z dorosłą swą córką. Zwano ją zwykle hrabiną, gdyż była nią z domu, ale nie po mężu, a córkę jej tytułowano panną Grabianka... szczególnie sługom i domownikom było tak wpojono i przykazano. Wyraziwszy mi swoją kondolencję, i nagadawszy wiele grzeczności niezasłużonych i niespodziewanych, zaprosiła mnie do siebie dla bliższego poznania się wzajemnego. Skłoniłem się jej grzecznie, ale nie przyrzekłem wizyty, ani się wyraźnie od tego nie wymawiałem, i dopiero po upływie miesiąca odpowiedziałem listownie na jej pisemne zaproszenie, że aż do skończenia rocznej żałoby niepodobna mi żadnych wizyt składać. Zapomniałem później o tem zaproszeniu i zająłem się przez ten rok gospodarstwem, a znając się na budownictwie, przymurowałem w ciągu tego czasu narożnik sklepiony mający służyć za bibliotekę i oraz pracownię moją, przybudowałem werandę, wyrestaurowałem oficyny, i postawiłem pomieszkanie dla ekonoma. Oprócz tego upiększyłem park w ostatnich latach mocno zaniedbany, i założyłem ogród kwietny. Z moimi sąsiadami żyłem w najlepszej zgodzie i porozumieniu, ale nie wiele niemi się zajmowałem, sądząc że dla wieku mego młodego niemogłem u nich mieć jeszcze żadnej powagi i znaczenia.

Po roku takiej samotności otrzymałem od pani N... powtórne zaproszenie. Długo się wprzód wahałem, nim się do tej wizyty odważyłem. Przewdziałem nareszcie mój frak wiedeński teraz na mnie trochę już przyciasny, i wciągnąłem białe rękawiczki. I znów sam na siebie byłem gniewny, gdyż cała ta elegancja uwydatniała tylko tem bardziej moją szpetność i niezgrabność. Gwoli tego fraka musiałem nawet jechać p[...]zem mimo mojej do kocza odrazy, gdyż [...] tylko bryczką jeździłem. Pani N... przyjęła

którą piastuje, to jest, że tylko pod pewnemi warunkami gotów ją piastować.

Obecnie pozyskał w Petersburgu te warunki, które uważał za potrzebne dla swojej władzy. To pewna, że jenerał Hurko nachylił się nieco do tak zwanej polityki chłopskiej, i że postępować będzie w tej mierze zgodnie ze znanemi swojemi przemówieniami do komisarzy włościańskich. Punkt to niebezpieczny w jego rządach, bo wiadomo z doświadczenia, jak nieroztropnie jest pod względem społeczesnym obudzać na tem polu niezdrowe apetyty.

O teatrze rosyjskim, któryby miał dawać przedstawienia w gmachu wielkiego teatru, zdaje się, że mylne rozpuszczono wieści. Sami Rosjanie bowiem rozsądni, czują całą śmieszność i niedorzeczność podobnego projektu i wiedzą, że dałoby to tylko powód do świetnej, a jednomyślnej ze strony społeczeństwa warszawskiego demonstracji. Trupa zatem, z lepszych złożona artystów rosyjskich, ma przybyć do Warszawy w maju i dawać przedstawienia w klubie rosyjskim, przeciw czemu nikt słowa powiedzieć nie może — skoro już jest w Warszawie klub rosyjski.

Próby rusyfikacyjne i zapędy nierozważne, a drażniące ludność, pochodzą, jak się zdaje, przeważnie od pani Hurko, która między innemi z pewną afektacją głosi o swojej dla Apuchtina przyjaźni, a jest istotnie przyjaciółką Katkowa i słucha jego rad.

Otóż pani ta rozsyła do Polaków i Polek zaproszenia na bale i obiady, drukowane po rosyjsku, rzecz, która dotąd nigdy się nie działa; słusznie też bardzo wszyscy, czujący już nietylko narodową ale osobistą godność, zaproszeń takich nie przyjmują i odsyłają je. Na balu w zamku było też zaledwie cztery czy pięć dam z towarzystwa polskiego, a i te bardzo chłodno przyjęte zostały przez gospodynię, tak, iż uznały za stosowne wcześnie się oddalić, a oddalając się, usłyszały słowa: „Bogu dzięki! pozostaniemy sami“. Pani Hurko do tego stopnia jest przedstawicielką dziecinnych zachcianek rusyfikacyjnych, i tak dalece posuwa śmieszność w tej mierze, iż oburzyła się, słysząc w zamku kadryl prowadzony po francusku, jak się to zawsze dzieje, a nie po rosyjsku; również zwiedzając instytut głuchoniemych z Apuchtinem, zgorszyła się niezmiernie, że rozmowa tych biedaków na migi odbywa się po polsku, a nie po rosyjsku.

Tu jednak sam Apuchtin wytłomaczył jej, że rzecz nie jest do przeprowadzenia. Pozwolono zatem pomimo niezadowolenia pani Hurko, aby jedynie — w instytucie głucho-niemych uczono po polsku. Co to za rys dziejowy godny pióra Tacyta.

W pierwszy dzień świąt odbyło się wielkie święcone u arcybiskupa Popiela, na którem znajdował się jenerał-gubernator Hurko wraz z małżonką.

P. Buturlin i Starynkiewicz pozostają nadal na swoich posadach. Zdaje się jednak że p. Buturlin niebawem powołany będzie na policmajstra Moskwy.

Konsekracja nowomianowanych pięciu biskupów-sufraganów odbyć się ma — jak się dowiaduje petersburski *Kraj* — dopiero w czerwcu; do tego czasu bowiem nie będą mogły być załatwione rozmaite formalności, zwłaszcza że dotąd jeszcze ani bulle papieskie nie nadeszły, ani uświęcone zwyczajem podarki monarsze nie zostały przygotowane. Uroczystości konsekracji ma dopełnić metropolita Gintowt, arcybiskup mohilewski, w asystencji biskupa łucko-żytomirskiego ks. Kozłowskiego i biskupa-sufragana dyecezji terespolskiej X. Cera z Saratowa. Do tej wiadomości, zaczerpniętej z *Kraju*, dodać winniśmy, że konsekracja w Petersburgu sufraganów dyecezji żmudzkiej i dyecezji łucko-żytomirskiej, jako należących do metropolji mohilewskiej, jest rzeczą zgodną z dotychczasowym zwyczajem; nie pojmujemy jednak, dla czego trzej inni sufragani, przeznaczeni dla dyecezyj w Królestwie Polskiem, mieliby otrzymać święcenie w Petersburgu, a nie, jak dotąd bywało, z rąk swego arcybiskupa w Warszawie.

Na oszczerstwa słynego Mołczanowa, który w korespondencjach do *Now. Wrem.* denuncjował Polaków na Litwie, odpowiada dziś *Kraj* petersburgski:

Stosunek urzędników katolików w kraju północno-zachodnim do urzędników prawosławnych p. Mołczanow przedstawił w rozmiarach zupełnie fantazyjnych. Różnica się pokaże z poniższego już spisu osób zajmujących posady przy urzędach skoncentrowanych w mieście Wilnie (gdzie, jak wiadomo, ogół ludności katolickiej wynosi 32,352 osób, a prawosławnej 8,525); spis ten wyjęty został z oficjalnej *Pamiatnoj knižki* na rok 1884, a daje on takie proporcje żywiołu katolickiego do ogólnej liczby urzędników:

	Na ogół urzędn.	Katolików
Zarząd jenerał-gubernatora	25	1
„ gubern. cywilnego	21	1
„ gubernialny	40	4
„ włościański	3	—
„ wojskowy	3	—
„ „Narodn. prodowolstw.“	3	1
„ „Obszcz. prizrenja“	6	2
„ Poczt	20	1
Okręg telegraficzny	103	7
Policja	22	2
Izba obrachunkowa	35	1
Wydział Banku państwowego	16	2
Izba skarbowa	36	1
Kaznaczejstwo	16	2
Zarząd akcyzy	14	1
Intendentura okręgowa	59	1
Okręg naukowy	17	1
Gimnazjum żeńskie	40	4
„ męzkie	39	2
Progimnazjum	21	1
Szkoła realna	21	1
Instytut nauczycielski	12	1
Wyższa szkoła maryjska	38	—
Sąd okręgowy i izby	79	—

Niech autor listów z „północno-zachodniego kraju“ raczy choć tyle zadać sobie fatygi, ile jej wymaga zsumowanie drugiej z dwu tych kolumn, a z pewnością zastanowi go i uderzy ta okoliczność, iż suma obecna nie stanowi nawet połowy urzędników katolików, zostawionych na służbie przez jener.-gubernatora Murawjewa...

Kolonizacja niemiecka na południu Rosji, jak również nabywanie majątków ziemskich przez obywateli innych państw, bez przyjęcia poddaństwa rosyjskiego, zdaniem *Now. Wr.* grozi poważnemi niedogodnościami, szczególniej w razie jakichkolwiekbądź zawikłań międzynarodowych. Jako na przykład rozległych dóbr obcych poddanych, dzienniki wskazują na posiadłości b. namiestnika Galicji, hr. Alfreda Potockiego, lub też ks. Radziwiłła pruskiego, który został nawet wyjęty z pod organiczającego prawa 10 grudnia 1865 roku. Otóż obecnie doradzaną jest konieczność ustanowienia prawa, mocą którego tylko poddani rosyjscy będą mogli posiadać we wszystkich dzielnicach państwa własność ziemską.

Petersburska *Minuta* pomieszcza następującą korespondencję z Mińska: „My sami wątpimy o tem, jakoby Białoruś i Litwa oddawna były zaludnione Rosjanami; Polakom to na rękę: oni wszakże zaczęli głosić i dowodzić, że północno-zachodnie gubernje nigdy nie były rosyjskie. Uwierzył im i sam p. Mołczanow, rusyfikujący kraj nasz w szpaltach *Now. Wr.*; pobywał on czas tylko jakiś w Wilnie i już śmiało krzyczy, że cały półn.-zachodni kraj „opolaczony“, że urzędnicy sami Polacy, że rosyjskiego elementu u nas tyle co na pokaz. Ale kiedyż położoną zostanie granica kłamstwom p. Mołczanowa?! Ośmielam się zapewnić wszystkich, którzy czytali i czytają *Siewiero-zapadnyja pisma* p. Mołczanowa, że rząd nasz bystrem okiem śledzi polaków-fanatyków. Przytoczę fakt, znany mi osobiście. Na ostatniem posiedzeniu sądu okręgowego w mieście Mińsku, zdarzył się taki wypadek: dwóch przysięgłych ławników, deputat szlacheckiego zebrania, pan Bogdaszewski i honorowy sędzia pokoju, pan Wańkowicz, odmówili przysięgi w obec prawosławnego księdza, pod nieobecność katolickiego, wskutek czego zrobiono przerwę i posłano po księdza; ten zjawiwszy się w sali posiedzenia, zanim odebrał od nich przysięgę, zwrócił się do nich ze słowem wstępnem po polsku; a kiedy przeżydujący powstrzymał go, zaproponowawszy mu mówić w sądzie rosyjskim po rosyjsku, ksiądz się obraził i wprost przystąpił do przysięgi. Okoliczność ta dała powód do spisania protokołu i zakomunikowania o wypadku gubernatorowi mińskiemu, p. Pietrowowi, zaś o p. Wańkowiczu doniesiono ministrowi sprawiedliwości. Co się tyczy

---

grzecznie, nawet bardzo grzecznie, i to mnie właśnie zaambarasowało. Jej córka, panna Lola, była bardzo uprzejmą, ale uważałem zarazem, że każdy jej ruch, każde słowo i spojrzenie było wyrachowane. Przeczucie ostrzegło mnie, bym z nią był ostrożny, lecz jej piękne włosy jasne, prześliczne oczy szafirowe i płeć blado przejrzysta ujęły mnie dla niej zaraz w pierwszej chwili. Była to panna mniej niż miernego wzrostu i dość szczupła, lecz bardzo kształtnie zbudowana... mówiła bardzo mało, i to mi się w niej wielce podobało. Zapraszany uprzejmie zacząłem bywać coraz częściej, a nawet częściej niż to było moim właściwym zamiarem. Niemogę nawet powiedzieć, bym w pannie Loli był szczerze zakochany — a jednak mnie do niej coś ciągnęło... nie mogłem dość napatrzeć się jej włosom i oczom!... Ale te oczy jej mieniły się często, i przybierały wtenczas dziwny wyraz: pochmurzone odtrącały prawie, w zamyśleniu szkliły się i błyszczały barwą zielonkowatą, a w bezmyślności przerażały zupełną niemal martwotą. Mianowicie ten ich ostatni wyraz przejmował mnie jakąś szczególną i niezbadaną obawą, i przestałem się niemi zachwycać. Nie raz nosiłem się nawet z zamiarem zaprzestania dalszych wizyt moich, bo to co spostrzegłem w tym domu, nie mogło mi się żadną miarą podobać. Zbytki, stroje, kosztowna wystawa, życie nad stan, ciągłe zabawy i rozrywki obok zupełnie zaniedbanego gospodarstwa wzbudzały wstręt we mnie. Zmiarkowałem, że mi w tym domu ani żony szukać, ani nawet bywać nienależy, i już zaczynałem się wycofywać mimo mojej skłonności do panny Loli, a raczej mimo mej słabości do jej pięknych włosów. Nie mogłem jednak oprzeć się ciągłym zaproszeniom jej matki i widoczniejszej już uprzejmości panny Loli, a nawet dałem się namówić do towarzyszenia im do wód zagranicznych mimo odradzania wiernego sługi mego Bazylego, który jeszcze u śp. ojca mego pełnił służbę lokaja. I znów mały wzgląd uboczny wpłynąwszy na moje postanowienie, wpłynął też i na mój los późniejszy. Chciałem dojechać do Wiednia dla załatwienia niektórych spraw dawniejszych i umówienia się względem spłaty pożyczki przez ojca mego właśnie w Wiedniu zaciągniętej. Podróż ta bardzo niefortunnie dla mnie wypadła: pieniądze przeznaczone na częściowe umorzenie pożyczki rozeszły się na pokrycie licznych wydatków podróżnych, na ciągłe zastępywanie pani N... w jej szalonych wydatkach, i w końcu na pożyczki dla niej. Przyszło do tego, że ze czterech przeszło tysięcy guldenów, które wziąłem ze sobą, mało co się już kręciło, że musiałem pisać do mego ekonoma o przysłanie mi pieniędzy, a w końcu użyć pośrednictwa mego adwokata we Lwowie, któremu weksle posłałem, i tylko na wysokie procenta mogłem otrzymać gotówkę. To wszystko wielce niepodobało się memu Bazylemu, i musiałem nie raz wstydzić się przed nim. Właśnie w kąpielach zaczęła mi i panna Lola okazywać czułość potąd u niej niezwykłą, a pani N... była nawet z żenującą mnie uprzejmością. Siedząc raz obok panny Loli rozmawiałem z nią o rzeczach dość obojętnych, i tylko z widoczną lubością przyglądałem się jej pięknym włosom, gdy w tem jakby od niechcenia wzięła mnie panna Lola dwoma paluszkami swemi za dolną wargę, stuliła ją z lekka, i położyła usta swe na nią. Spłonąłem cały, gdyż pierwszy raz w życiu dotknęły się usta moje ust kobiety, i byłem niezmiernie pomięszany. Wielkiej słodyczy nie czułem, gdyż cała rzecz zdała mi się być nienaturalną, poniżającą godność i powagę moją męzką, dotego przypomniałem sobie własną szpetność moją, którą być może sam w siebie wmówiłem. Byłem jednak tak ujęty, że przytuliłem usta moje do tych pięknych włosów i napawałem się ich wonią, a później ośmielony coraz częstszemi pocałunkami panny Loli oddawałem jej takowe i odtąd zaczęła się nasza poufałość i nibyto miłość — jak wówczas sądziłem. Niedowierzałem jednak nigdy ani szczęściu mojemu, ani chwilowym zachceniom kobiecym, zwłaszcza widząc rażącą zmienność w postępowaniu panny Loli, która raz była zimną i obojętną, to znów czasami zbyt czułą i wylaną, a co mnie nie raz w moich uczuciach mroziło i niedowierzającym czyniło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

deputata Bogdaszewskiego, już wydany został ukaz, wydrukowany w tych dniach w Nr. 11 *Minsk. gub. Wied.* takiej treści: „15 marca zgodnie z ustnem przedstawieniem p. naczelnika guberni i kierując się art. 716, t. III ust. o służbie wyd. 1876 r., deputat szlachty pow. mińskiego, sekretarz gubernialny Stefan, syn Ignacego Bogdaszewski uwolniony został od służby“, tj. wypuszczony na mocy tak zw. „trzeciego punktu“; to samo czeka, nie waha się dodać *Minuta*, i honorowego sędziego pokoju...“

Proces prasowy dziennikarza warszawskiego.

Czytelnikom znaną jest zapewne z zeszłorocznych doniesień sprawa p. Kazimierza Zalewskiego, redaktora *Wieku* warszawskiego z b. prezesem teatrów warszawskich p. Muchanowem. Sprawa ta rozstrzygnięta wyrokiem warszawskiej izby sądowej zapadłym w dniu 19 listopada r. z. na korzyść p. Zalewskiego, wskutek protestu prokuratora izby oraz apelacji założonej przez pełnomocnika p. Muchanowa adwokata ks. Urusowa rozpatrywana była w drugiej instancji, przez wydział kasacyjny rządzącego senatu w Petersburgu w ubiegły wtorek d. 27 marca. Po dość długiej i wyczerpującej relacji sprawy odczytanej przez senatora Piatnickiego, zabrał głos prokurator Bałundin. Przyjąwszy za punkt wyjścia dwie głównie okoliczności: 1) że za krytykę działalności publicznej osoby piastującej urząd, dziennik wychodzący pod cenzurą prewencyjną nie powinien odpowiadać i 2) że jakkolwiek w artykułach *Wieku* są wyrażenia uwłaczające (*złosłowie i brań)* p. Muchanowowi, — podchodzą one atoli pod kategorję przewidzianą manifestem koronacyjnym; dla tych dwu powodów p. Bałundin uznał za niemożliwe podtrzymywanie protestu warszawskiego prokuratora. Pełnomocnik p. Muchanowa książę Urusow w długiej ale treściwej obronie, wygłoszonej językiem wykwintnym i głosem dźwięcznym, starał się przedewszystkiem dowieść, że p. Zalewski winien odpowiadać z art. 1039 k. k. karzącego za oszczerstwo wygłoszone w druku i przynoszące krzywdę bądź osobie prywatnej bądź urzędnikowi karą pieniężną lub zamknięciem w wieży. Po kilkakroć ks. U. zatrzymał uwagę sędziów nad ustępem, zawierającym rzekomą insynuację, jakoby p. Muchanow materjalnie miał wyzyskiwać urząd swój i stanowisko prezesa teatrów, W rezultacie i nie poprzestając na rygorze art. 1039 domagał się ks. Urusow zasądzenia kosztów i strat poniesionych przez p. Muchanowa skutkiem procesu, który odrywał go od zwykłych zajęć i naraził go na straty materjalne. Pretensje te obliczył ks. Urusow na 2000 rubli. Po ks. Urusowie zabrał głos p. Włodz. Spasowicz. Obrońca p. Zalewskiego niepodzielał zdania prokuratora, że p. Zalewski jako redaktor pisma wychodzącego pod cenzurą, nie powinien odpowiadać za uchybienia wyrządzone urzędnikowi przy ocenieniu jego działalności publicznej. P. Zalewski, a nie cenzor, powinien być ukarany za oszczerstwo na mocy art, 1039, gdyby popełnił czyn przez ten artykuł przewidziany. Tymczasem czynu tego nie popełnił. Artykuły *Wieku* zawierają cyfry niedokładne, zawierają i szczegóły niedokładne, ale tu nie o dokładność lub niedokładność chodzi, ale o to, czy mają one charakter przewidziany przez art. 1039. Artykuł ten mówi o zniesławieniu: gdzież ono mieści się w artykułach *Wieku.* Nie należy czytać między wierszami. Zarzut niepraktyczności gospodarczej czynić można każdemu, ileż ich wyczytujemy pod adresem ministra skarbu? Ile razy przy ogłoszeniu bilansu państwa, czytamy w dziennikach, iż ten i ów remanent wykazany jest fikcyjnie? Czemuż nie wytaczają wtedy dziennikom takim procesów w imieniu ministra skarbu? P. Z. nic więcej nie uczynił; dla czegoż p. Muchanow miałby być nietykalniejszy od tegoż samego ministra skarbu? Wogóle p. Spasowicz nie wchodząc w zbyteczne szczegóły, starał się postawić całą sprawę na szerszą widownię; mówił głównie o swobodzie słowa i o tem, że poszkodowany zawsze ma prawo i możność w drodze polemiki wyświetlić prawdę. Życie prywatne człowieka nie należy do prasy, ale działalność jego publiczna podpada pod kontrolę dziennikarstwa i kontrola ta stanowi jeden z najcenniejszych jej przywilejów. Sąd podzielił to zapatrywanie i wydał wyrok, uwalniający p. Zalewskiego od wszelkiej odpowiedzialności sądowej i pozostawiał bez skutku protest prokuratury warszawskiej i powództwo pełnomocnika p. Muchanowa.

KRONIKA.

Personalja. Minister skarbu Dunajewski, który jak wiadomo, przepędził wraz z rodziną święta w Krakowie, mieszkając w pałacu biskupim, odjechał ztamtąd wczoraj do Wiednia.

Zmarli. Dr. Henryk Schweizer, pierwszy badacz dzieł Moliera w Niemczech, założyciel cenionego „Moliere-Museum“, zmarł 11 b. m. w Wiesbadenie, licząc lat 76.

Zmarli: Michał Sadowski po kilko letniej chorobie zmarł w niedzielę w Krakowie. Urodzony w r. 1818 w Kosmyrzowie, syn oficera z wojen napoleońskich, a komendanta rułku Krakusów w r. 1831 — ś. p. Michał odbył szkoły w kraju, a uniwersytet w Heidelbergu, Wmieszany w wypadki 1846 i 1848 r., przez parę lat emigrował i przebywał w Paryżu i w Belgji. Po powrocie przeniósł się na wieś, gdzie przez lat kilka zajmował się gospodarstwem. Od r. 1873 osiadł stale w Krakowie, gdzie obok wspomnień młodości, licznych stosunków rodzinnych, wiązała go zwłaszcza gorąca miłość synowska do sędziwej matki, zmarłej przed parą laty, matrony pełnej uczuć patrjotycznych. Obok tych cnót rodzinnych wzorowego syna, męża i ojca, Michał Sadowski posiadał wielkie przymioty towarzyskie: serdeczny i uczynny w przyjaźni, żywego usposobienia, umysłu wykształconego, zamiłowany w działach sztuki i literaturze, gorącego przywiązania do kraju, a głęboko religijnych uczuć, Sadowski był typową, sympatyczną osobistością. znaną w całym kraju, a liczył on tylu przyjaciół ilu znajomych, miał ich zaś we wszystkich dzielnicach i zagranicą, z czasów, kiedy przebywał kilka lat w Florencji, Paryżu i Szwajcarji, oddając się szczególnie niezmiernie staranneinu wykształceniu córki. Ożeniony z Marją Dembowską, wołynianką, córką jenerała Dembowskiego, pozostawił córkę poślubioną prof. Maurycemu Straszewskiemu i dwóch synów.

— Dnia 9 b. m. umarła w Sanoku Wiktorja z Łazowskich Machalska w 77 roku życia. Zmarła była matką zaszczytnie w kraju i zagranicą znanych techników: nadinżyniera kolei Czerniowieckiej Henryka Machalskiego; c. k. inżyniera kolei Stryj-Beskid-Munkacz Maksymiliana Machalskiego, i inżyniera kolei południowej francuskiej Maurycego Machalskiego.

— W Tarnowie dyec. przemyskiej zmarł gr. kat. proboszcz i kanonik ks. Omelan Ławrowski w 67 roku życia a w Czabanówce koło Husiatyna kapelan ks. Józef Eljaszewicz.

Mianowania. Prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: Leona Bednawskiego, w Tarnopolu, a Józefa Giszbę, Apolinarego Koczerskiego i Władysława Małeckiego c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy przeniósł: Stanisława Pilikowskiego, kancelistę sądu powiatowego w Skałacie, do sądu powiatowego w Łopatynie i zamianował kancelistami c. k. sądów powiatowych: Leona Zawadowskiego dla Horodenki, Grzegorza Dzundzę, dla Sniatyna, Józefa Czarnobilskiego, dla Bełza, Grzegorza Beckmana, dla Komarna, Michała Gilicińskiego dla Bóbrki, Emilia Wolańskiego, dla Budzanowa, Leona Weryhę Wysoczańskiego Pietruszewicza, dla Skałatu, Stanisława Wincetego Nowackiego, dla Zborowa i systemizowanych djetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie: Bronisława Siateckiego dla gródka, a Sylwestra Des Loges dla Mikołajowa; tudzież zamianował kancelistami c. k. sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Michała Cwenarskiego, dla Bełza, Gustawa Hagena, dla Budzanowa, Franciszka Romualda Wowkonowicza, dla Trembowli, i systemizowanego dyetarjusza tabuli krajowej we Lwowie, Rudolfa Dörflera, dla Liska.

Jan Wróblewski, sierżant 58 batalionu obrony krajowej, otrzymał posadę kancelisty w sądzie pow. w Borszczowie.

Prezentę na grecko-katolicką kapelanię *regiae collationis* w Suchodole, otrzymał ks. Tomasz Sobotka.

Rada m. Lwowa. Na onegdajszem posiedzeniu które się rozpoczęło o godzinie trzy kwadranse na 6 załatwiono trzy sprawy postawione na porządku dziennym.

Dla nadania trzech posagów po 150 zł. z fundacji miejskiej arcyks. Gizelli, których wypłata nastąpi d. 20 maja, wylosowano z pomiędzy 24 kandydatek: Michalinę Podgórską, Magdalenę Wojciechowską i Wilhelminę Kahofer.

Bez dyskusji przyjęto wniosek sekcji, żądający zezwolenia na wydzierżawienie lokalności w domu p. Eichnera przy ul. Żółkiewskiej na cele wojskowe za opłatą czynszu rocznego po 576 zł.

Nakoniec upoważniono jednomyślnie prezydenta aby przenoszącemu się w stan stałego spoczynku komendantowi placu pułkownikowi Leuchtenbergowi, wyraził życzenia pożegnalne z należnem uznaniem jego działalności, godzącej interesa wojskowości z ekonomją wypadającą na korzyść gminy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął prezydent miasta posiedzenie o godzinie pół do 7-mej.

W Magistracie lwowskim rozpoczęto już przygotowania do spisów wyborczych, choć termin wyboru posła do Rady państwa nie został jeszcze naznaczony. Zestawienie spisów jednak jest pracą tak rozległą, że wymaga parę tygodni czasu i zajęcie kilkunastu ludzi poza godzinami urzędowemi.

Szkolnictwo. Z Wiednia donoszą *Nowej Reformie*: „Minister oświaty zarządził, aby odtąd w świadectwach kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół wydziałowych oznaczano wyraźnie język wykładowy szkoły, dla której kwalifikacja jest ważna — tak, aby było powiedziano: „Uzdolniony do szkoły wydziałowej z niemieckim, polskim, czeskim... itp. językiem wykładowym. W Galicji dawno już jest ta forma przy świadectwach kwalifikacyjnych dla wszelkich szkół ludowych przestrzegana. Ministerstwo światy zarządziło rewizję wszystkich książek naukowych dla szkół średnich, sporządziło nowy ich wykaz, a do dyrektorów szkół średnich wystosowało reskrypt, w którym im poleca, aby przy nauce zwracali baczną uwagę na błędy i braki książek, i ministerstwo o nich zawiadomili, aby można zaradzić, co dla ich sprostowania jest potrzebnem. Spodziewamy się, że reskrypt ten nie naruszył w niczem praw galicyjskiej Rady szkolnej, która z mocy statutu swego ma prawo oznaczania książek naukowych.

W szale rozpaczliwym wskutek zawiedzionej miłości chciała odebrać sobie życie wczoraj wieczorem panna K. przy ulicy Zamarstynowskiej. Dowiedziawszy się, że narzeczony ją porzucił, zamknęła się w pokoju i oblawszy suknie naftą podpaliła się. Nieszczęśliwa odniosła wiele ran niebezpiecznych z oparzenia, ale staraniu sąsiadów i krewnych udało się ją ocalić.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Gazety Narod,* skonfiskowano za artykył w Kronice p. t. „Miłość z przeszkodami“, przedrukowany dosłownie z *Gaz. Polskiej*, wychodzącej w Czerniowcach.

Kradzieże. Panu A. F. skradziono wannę z cynkowej blachy, lakierowaną, z podwórza pod l. 7 ulica Kurkowa. — Trzy kury (żółtą, białą i pstrokatą) wartości 3 złr. z zamkniętej komórki pod l. 7 ulica Kurkowa pani J. S.

Aresztowania. Policja uwięziła Marję Frdunczak za kradzież kwoty 7 złr. — Wojciecha Pastuszka, Roberta Serwackiego, Szymona Huńkę, Antoniego Zbrońskiego i Piotra Zaczkowskiego, za uchylanie się z pod dozoru policyjnego przy włuczęgostwie w nocnej porze.

Zguba. Pani E. S. zgubiła złotą branzoletkę z granatkami wartości 9 złr. — Pan S. B. książkę pod tytułem: „Podróż do Włoch“, przez Józefa Kremera wydana, z podpisem Janusza Drewnowskiego.

Znaleziono. W policji znajduje się złota branzoletka z granatkami. — Kuferek z rzeczami jakiegoś zarobnika, w którym się znajduje meldunkowa kartka Michała Ilczyszyna.

Śmiertelność we Lwowie. W 14-tym tygodniu od 30go marca do 5go kwietnia b. r. zmarło w mieście naszem ogółem osób 77, to jest o 1 mniej, aniżeli w poprzedzającym tygodniu. Największa śmiertelność panowała w chorobach gruźlicy (18) i zapalenia przewodu oddechowego (12).

W Komarnie defraudacja funduszów filji b. banku włościańskiego o ile dotąd wykryto, sięga już do 12.000 gld. Mimo to ajenta banku Wierzbickiego wypuszczono na wolną stopę.

Ruska narodna Targowla zakłada filję w Stanisławowie, i w tym celu wynajęto tam sklep blisko śródmieścia. Założenie filji w Przemyślu doznało trudności z powodu wynajmu stosownego lokalu.

Krakowskie towarzystwo oświaty ludowej jak donosi *N. Ref.* zgłosiło się do przewodniczącego sądu krajowego karnego w Krakowie p. Czyszczana, z gotowością udzielenia pewnej ilości książek na założenie czytelni dla więźniów, odsiadujących katę w krakowskich więzieniach. W skutek tego w dniu 13 b. m. po nabożeństwie otworzył prezes Czyszczan czytelnię tę stosownem, pięknem przemówieniem, w którem nawiązując do dnia Zmartwychwstania, życzył więźniom, aby przez oświatę zmartwychwstali z swych błędów i zbrodni, których matką ciemnota. Jak się dowiadujemy, kilkudziesięciu więźniów, kobiet i mężczyzn zgłosiło się po książki i w wolnych chwilach je chciwie odczytują. Równie i wczoraj zgłaszało się jeszcze więcej więźniów po nowe książki, których im też zarząd więzień chętnie udziela.

Miłe stosunki. Od osoby przybyłej temi dniami z Wołynia dowiadujemy się o zuchwałej kradzieży, jaką popełniono w połowie stycznia r. b. w miasteczku Białogródce oddalonem o 18 wiorst od miasta powiatowego Zasławia na Wołyniu. Szajka złodziei złożona z 6 do 7 osób zamaskowanych zajechała przed północą wozem przed zabudowanie piętrowe, stojące w samym środku rynku, a mieszczące w sobie biura kluczowego zarządu dóbr księcia Romana Sanguszki, otworzyła przemocą główną bramę, stróża śpiącego w sieni związała i zagroziła mu natychmiastową śmiercią jeżeli słówko jedno wyrzecze. Następnie oświetlili sobie rabusie wszystkie pokoje. Dwóch oficjalistów, śpiących w pokoju gdzie stała kasa związali również, położyli ich na ziemi i przykryli kołdrami a następnie w mgnieniu oka rozbili dużą żelazną kasę i z niej zabrali około 4.000 rubli przeważnie w monecie zdawkowej. Pieniądzmi tymi natychmiast się po dzielili i zabrawszy jeszcze z kieszeni jednego z przerażonych oficjalistów kwotę 11 rs. oddalili się na dalszy rabunek do magazynów i pokoi niezamieszkałych księcia R. Sanguszki. Powiązani oficjaliści tak się przerazili, że dopiero kiedy słońce zaświeciło, zrobili alarm, ale rzecz prosta — za późno. Kradzież była zuchwała, a zachowanie się policji miejscowej harakteryzuje bardzo dobrze stosunki miejscowe. Podejrzenie padło na pewnego wieśniaka, mieszkającego w temże miasteczku, że należał do rabunku. Wieśniak ten bowiem odsiedział był 10 lat w katordze za liczne zbrodnie i rabunki popełnione dawniej. „Stanowy prystaw“, zrobił rewizję w chacie jego, znalazł około 400 rubli w miedzianej monecie zdawkowej oprócz tego weksel na kwotę 600 rubli, mimo to nie uwięził go, bo żona wieśniaka zaświadczyła, iż całą noc spał w domu.

Z Kowna piszą do *Kraju*: „Na dzień 28go kwietnia oznaczony został termin rozpatrywania sprawy trwającej już lat kilka. W procesie tym, znanym ogólnie pod nazwą manuczyńskiego, chodzi o nieprawnie jakoby zagarniętą miljonową sukcesję. Powodem w tej bardzo skomplikowanej sprawie jest oficer dymisjonowany, bez żadnych środków materjalnych (Polak). Rzecznikami obu stron będą w sądzie powagi adwokackie, mające przybyć z Petersburga i Warszawy. Na dzień 18go kwietnia przypada pierwsze posiedzenie wydziału do spraw kryminalnych z udziałem przysięgłych. Będą to pierwsze kadencje sądowe w mieście naszem, gdyż dotąd sąd rozpatrywał sprawy kryminalne tylko w Szawlach, Nowoaleksandrowsku, a obecnie w Poniewieżu.

Marnotrawstwo majątków. Niektórzy właściciele ziemscy na Litwie solidarnie wziąwszy się za ręce, postanowili, jak donosi *Gaz. Pol.* wyprzedać swe lasy handlarzom za cenę niepraktykowanie niską. Postanowienie to powzięli i wykonali między innymi: 1) książę Piotr Wittgenstein, posiadający w samej gubernji mińskiej przeszło 700.000 dziesięcin ziemi (czyli 1,400.000 morgów polskich), obecnie sprzedaje żydom sosny po 50, wyraźnie pięćdziesiąt kopiejek, za sztukę drzewa towarowego na wybór. — 2) P. Bulharyn, właściciel majątku Wincentynowo, w pow. borysowskim, który na początku r. b. sprzedał trzem miejscowym kupcom starozakonnym 15 włók lasu za 7000 rubli, kupcy odprzedali natychmiast ten sam las za 15.700 rubli, czyli zarobili na tym interesie na czysto 8700 rubli w przeciągu kilku tygodni. — 3) P. Cichowski, właściciel Twark, który sprzedał przed kilku tygodniami 20 włók ślicznego sosnowego lasu nad Niemnem, po 620 rubli za włókę, gdy takowa warta była co najmniej po rubli 1200 itd. Oto co się nazywa postępowe gospodartswo!

Rabunek pod Cieplicami. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że gruba opona tajemnicy, pokrywającej sprawców śmiałego napadu na młynarza w Schweizermühle: o czem wczoraj pisaliśmy, poczyna się z lekka odchylać. Natrafiono już na koniec nitki, z pomocą której będzie można wykryć rzezimieszków.

Pewne indywiduum nazwiskiem Kratz, poznało w więzieniu technika, który po wypuszczeniu na wolność zrobił mu propozycję, aby urządzić napad na dom bogatego młynarza w ten sposób, iż jeden z nich przebierze się za komisarza policyjnego, drugi zaś za żandarma.

Ponieważ Kratz odrzucił tę propozycję, technik zagroził mu śmiercią w razie wydania tajemnicy. Kiedy więc Kratz usłyszał o rzeczonym napadzie, w tej chwili domyślił się, że sprawcą jego musi być technik i uwiadomił bezzwłocznie o podejrzeniu swojem władzę.

Wiedeń, 15 kwietnia. W uzupełnieniu doniesienia o egzaminach konduktorskich na liniach kolei żelaznej północnej donoszą, że w biurach dyrekcyjnych tejże kolei pracują także nad zaprowadzeniem napisów w dwóch językach na biletach jazdy. Jako zasadę przyjęto tutaj, że na biletach wydawanych na niemieckich stacjach będzie najprzód umieszczany napis w języku niemieckim, przeciwnie zaś na stacjach słowiańskich umieszczonym będzie najprzód słowiański to jest czeski, względnie polski napis. Ta zmiana zaprowadzoną będzie dopiero po nadaniu nowej koncesji. Oczywiście wszystko to zapowiada się *ad captandam benevolentiam.*

Z Wiednia donoszą do *Czasu*: „Arcyksiążę Rudolf przyjmował w Lakseuburgu znakomitszych członków kongresu ornitologicznego i pokazywał im swoje przyrodnicze zbiory. Przy tej sposobności powiedział do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego: „widzi pan, że mam prawie tyle orłów, co pan“. na co hr. Dzieduszycki odpowiedział ze znaną swoją skromnością: „tak, ale Wasza Cesarska Wysokość sam je upolowałeś, ja zaś tylko zbieram“.

Na wczorajszym towarzyskim wieczorku Związku prasy zagranicznej, obecni byli jako goście, członkowie kongresu, a między niemi hr. Włodzimierz Dzieduszycki, profesor Dybowski, Bacher redaktor i hodowca z Warszawy. Po latach 21 spotkali się tam z sobą niespodzianie, nie wiedząc wcale o sobie, profesor Dybowski i Mierzwiński i odrazu się poznali. Widzieli się zaś z sobą ostatni raz — w cytadeli warszawskiej, gdzie razem siedzieli. Profesor Dybowski zostaje tu przez święta, gdyż w przyszły czwartek dopiero będzie mógł przedstawić się cesarzowi.

Na wspomnianym wieczorku śpiewał Mierzwiński dumkę Kratzera po polsku i sicilienne z Roberta djabła, po kolacji zaś, z humorem *d'un bon garçon*, dał koncert z gwizdania, do którego sam sobie akompaniował na fortepianie. Oklaski nie miały końca.

Grała również z wielką biegłością kilka utworów na fortepianie znana pianistka panna Więckowska, która jako koncertantka zdobyła już sobie dobre imię.

Profesor Dybowski spiesząc do Lwowa, zatrzyma się tylko jeden dzień w Krakowie, a na przyszły rok zamierza urządzić wystawę kamczacką.

Petersburg 14 kwietnia. Świeżo otwarta w akademji sztuk pięknych wystawa, jest pierwszą po wprowadzeniu reformy, znoszącej wszelkie w jej gmachu wystawy prywatne co ma służyć za środek do wzbogacenia jedynej urządzanej co rok przez akademję. Obecna wystawa przedstawia się pokaźnie, jak donosi *Kraj*, chociaż nie posiada arcydzieł skupiających na siebie ogólną uwagę. Obok znanych nazwisk Orłowskiego, Klewera, Kowalewskiego i wielu innych, zwracają na siebie uwagę prace Swiedomskiego i Kiwszenki, ustalające w różnych kierunkach reputacje ich aut. Z polskich prac oprócz nadesłanych z Warszawy dwóch obrazów Gersona „Śmieć Przemysława“ i „Bez nadziei“, spotykamy płótna bawiących w Rzymie laureatów i stypendystów akademji: Wiesiołowskiego: „Dwie ofiary Tyberjusza“ i „Rozdawanie obiadu biednym przez ks. kapucynów“ i Bakałowicza „Kasandra przepowiadająca zburzenie Troi“, wszystkie trzy świadczące o posuwaniu się ich autorów silnym krokiem naprzód. W oddziale rzeźby zaś Steinman wystawił portret Szopena i kilka innych portretów medaljonowych, a Weloński niewielką rzeźbioną puszkę do jałmużny.

Sławna truoicielka Marja Jeanneret, której proces był tak głośnym zmarła d. 3 b. m. w więzieniu zurychskiem. Była ona dozorczynią chorych w szpitalu i tam już to z zdrobnostkowej zemsty, już też z chorobliwej manji mordowania wysełała na drugi świat za pomocą trucizny oddanych swej opiece chorych. Zadawała mianowicie atropinę, w dozach jednak tak małych, że śmierć następowała powoli i nie budziła w lekarzach żadnego podejrzenia. W r. 1868 skazaną została przez sąd genewski na 20 lat więzienia, gdzie była nader użyteczną jako nauczycielka haftowania.

Sara Bernhardt wygwizdana. Z Paryża piszą: Stała się rzecz niesłychana — wielka Sara została wygwizdaną. Przed kilku dniami dawano w Porte-Saint-Martin „Damę kameljową“. Publiczność zapełniła teatr, godzina rozpoczęcia przedstawienia już nderzyła, a kortyna się nie podnosi. Wyczekiwanie takie trwało z pół godziny. Nareszcie podniosła się kortyna i Sara weszła na scenę. W tej chwili zerwała się w amfiteatrze burza sykania i pisków. Przyjęcie to tak wzruszyło Sarę, że zaledwie wycofała się za kulisy dostała silnego krwotoku.

Pierścionek ślubny zdrajcą. Odezwą austrjackiego konsulatu w Jassach została w ubiegłym tygodniu policja wiedeńska uwiadomioną, że poborca podatkowy Jan Babtysta, sprzeniewierzywszy sumę 70.000 franków umknął w kierunku do Wiednia.

Agentom policyjnym w Wiedniu wpadł w oko pewien przyjezdny, który stanął w hotelu „Metropol“ i zapisał się jako J. Blau z Tarnopola. Uderzyła ich mianowicie zgodność nadesłanego rysopisu. Dla wyjaśnienia i zbadania rzeczy odstawiono Blaua do biura policyjnego, gdzie komisarz zapytał go wprost, czy nie jest poszukiwanym poborcą, z Jass zbiegłym. Blau wypierał się stanowczo, twierdząc, iż może udowodnić, że pochodzi z Tarnopola i nazywa się tak, jak się zameldował. W tej chwili jednak wpadł komisarzowi w oko pierścionek ślubny na ręce Blaua. Poprosił więc o pokazanie go. Na wewnętrznej stronie wyryte było imię i nazwisko oraz data ślubu, ale nie Blaua lecz Jana Baptysty.

Wobec tego nie pozostało przyaresztowanemu nic innego uczynić, jak przyznać się do winy. Z dalszego przesłuchania okazało się, że Jan Baptysta rzeczywiście pochodzi z Tarnopola, i że właściwe jego nazwisko jest Simon Kornblau, które zamienił dopiero po wyemigrowaniu do Rumunji i przejściu na wiarę grecko-schyzmatycką.

Dwanaście miljonow. Na cele dobroczynne zapisała zmarła w Paryżu miljonerka Henclowa, urodzona Sliwińska, żona duńczyka, córka zakrystjana kościelnego. Ciekawą jej biografję zapowiada ogłosić *Figaro*.

Stronnictwo teatralne Z Madrytu donoszą, że dnia 15 marca podczas przedstawienia Hugonotów „Gayarzyści“ zniecierpliwieni przewlekającem się „engagement“ Masiniego, który nie pozwala usłyszeć im nareszcie boskiego Gayarre'a uknuli przeciw niemu formalny spisek. Po każdym oklasku odzywały się gwałtowne sykania i świstawki, Masini znosił wszystko z początku obojętnie, wreszcie doprowadzony do ostateczności w połowie miłosnego duetu (akt 4) porzucił swą Walentynę i ostentacyjnie scenę opuścił. Skonfundowana „diva“ (Teodorini) wybiegła za nim za kulisy... orkiestra zamilkła, w sali zapanował zgiełk nie do opisania, krzyki, brawa, sykania, tupanie nogami głuszyły mowę dyrektora, który przepraszał za nagłą niedyspozycję Masiniego i prosił o spokojne rozejście się do domów. Królowa obecna na przedstawieniu opuściła pierwsza salę zwracając się ze zwykłym grzecznym ukłonem ku rozszalałej publice... Nazajutrz deputacja złożona z najwybitniejszych kraju przedstawicieli udała się do tenora z kondolencją i prośbą o dalsze występy. Przebłagany Masini śpiewał w parę dni później w „Lukrecji Borgia“, a widzowie licznemi owacjami starali się złagodzić obrazę tak niesłusznie znakomitemu artyście wyrządzoną.

Miłość kobiety. Przed sądem w Petersburgu stawało 10 bm. prześliczne dziewczę, niejaka panna Ignatów, która przyznała się do spełnienia kilku kradzieży. Dopuściła się ona ich, aby módz pojechać za narzeczonym swym, który za przestępstwa polityczne zesłany został na Sybir. Trybunał skazał ją tylko na miesiąc więzienia. Kiedy prośby nic nieskutkowały i kary jej nie powiększono, wstała blada i wykrzyknęła: Skoro wyjdę z więzienia zamorduję pierwszego człowieka co mi stanie w drodze, aby w ten sposób zobaczyć się z moim narzeczonym.

Gonitwy myśliwskie we Lwowie rozpoczęły się wczoraj. Z uderzeniem naznaczonej godziny pół do 2 popołudniu zebrało się towarzystwo na placu św. Jura pod dyrekcją mastera ks. Thurn-Taxis. Rolę jelenia objął br. A. Heydel, a gończych pp. Witold Postruski i porucznik ułanów Brückner. Za nimi podążyło towarzystwo złożone z następujących osób: księżna Thurn-Taxis i hr. Marja Gołuchowska, tudzież panowie hr. Józef Gołuchowski, jenerał książę Croy, porucznicy: ks. L. Poniński i Lewicki, Zygmunt Pietruski i Rotmistrz Rafałowski.

Ulicą cmentarną pogoń posunęła przez tor kolejowy górami i lasami pomiędzy Zimnąwodą a Rzęsną, skręciła następnie do lasu w Biłohorszczy ogromnemi błotami, a potem dostała się mimo folwarku wyścigowego na trakt janowski, i około godziny 4 powróciła do miasta szczęśliwie. Następna gonitwa w sobotę.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. (Nihiliści, komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego). Odegrana onegdaj po raz pierwszy, a wczoraj po raz drugi trzy aktowa sztuka powyżej wymienionej spółki jest krotochwilą nader wesołą i zręcznie zbudowaną, a ma nadto tę zaletę, że zawiera w sobie sporo satyry na ludzi, których autorowie scharakteryzowali słowami: miłostki, golizna, i kompromitacja — a którzy roszczą sobie pretensję osiadać na wierzchu w nabiale społecznym.

Otóż grono takich ludzi, z humorem przedstawionych przez pp. Zboińskiego, Kwiecińskiego, Skalskiego, Kasprowicza, Walewskiego, a poniekąd i p. Wojdałowicza zawiązuje klub karciano-pijacki. Niepodoba się to wielce niejakiemu Szperalskiemu, odtworzonemu na scenie przez autora Nr. 2, który z miłości dla awansu i sławy wszędzie wietrzy spiski i knowania rewolucyjne. Powstaje stąd szereg komicznych zamieszań i zawikłań, które ostatecznie rozwiązuje udający rozsądnego prokuratora p. Lubicz, za co tradycyjonalnym zwyczajem autorów dramatycz. nagrodzony zostaje białą rączką panny Stachowiczówny ku niezmiernej radości matki swej pani Germanowej. Cieszy się jeszcze i pani Zapolska, że odzyskała zbłąkanego na manowce męża, i matka jej pani Aszpergerowa i siostra milutka szczebiotka pani Kwiecińska, i wśród tej ogólnej radości zapada o pół do 10ej kortyna, poczem publiczność ubawiwszy się doskonale z dobrym apetytem idzie na kolację.

Panna Paulina Rossini opuściła onegdaj miasto nasze udając się do Neapolu.

Pan Gustaw Fiszer artysta dramatyczny dawał we wtorek przedstawienie w Przemyślu. Do repertoaru jego sztuczek przybył nowy nadzwyczaj zabawny monodram p. t. „Lejbuś w łaźni“.

P. Galasiewicz, autor „Czartowskiej ławy“ i „Wspólnych win“ pracuje nad nowym dramatycznym utworem ludowym, który prawdopodobnie w sezonie letnim ukaże się na scenie.

Wystawa obrazów Matejki otwartą jeszcze będo dnia 20 b. m. Z przyjemnością zanotować możemy, że ruch zwiedzających wystawę osób powiększył się znacznie. Widocznie sprawił to krótki do zamknięcia wystawy termin.

Jak już donieśliśmy przed świętami, dochód ze sprzedaży biletów w dniu 14 b. m, przeznaczony był na cele dobroczynne, a mianowicie na powiekszenie funduszu weteranów z roku 1831 i Towarzystwa „Rodziny“. Ogółem zwiedziło w tym dniu wystawę osób 192, a dochód w kwocie 57 zł. 60 ct. otrzymany rozdzielono w połowie na dwa powyżej wspomnione cele.

Onegdaj zwiedzili wystawę książę Wirtembergski, ks. biskupi Morawski i Sembratowicz oraz obydwa seminarja duchowne łacińskie i ruskie.

Na wystawie ornitologicznej w Wiedniu otrzymali dyplomy honorowe: hr. Włodzimierz Dzieduszycki za orły, a p. Ulanowski z Krakowa za koguty.

W paryskim teatrze: „Nouveautés“ wystawiono w dniu 19 z. m. nową operę komiczną: „Babolin“, muzyka Ludwika Vanray do słów Pawła Ferriera i Juljusza Prével. Krytyka chwali muzykę przyjemną i wytworną, chociaż nie oryginalną, tudzież bogactwo sytuacji komicznych.

Nr. 8 Ogniska zawiera: W żydowskich rękach powieść Michała Bałuckiego. — Zygmunt August i czasy jego w Polsce, przez Felicję z Wasilewskich Boberską. — Listy Jakóba Ortis, przez Hugona Foscolo, z włoskiego przełożył Adam Grąbczewski. — Obrazki z przeszłości. — Kazimierz hr. Wodzicki. — Żart królewicza, komedjo-dramat w 3 aktach L. hr. Starzeńskiego. — Uwagi nad wychowaniem przez D. — Korespondencja z Florencji. — Przy Ognisku. — Przegląd polityczny.— Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin.— Rozmaitości. — Łamigłówka. — Rozwiązanie szarad i kwadratu magicznego zawartych w nr. 7. — Ryciny: Kazimierz hr. Wodzicki, rys. Osochowski. Cerkiew w Rozdole, rys. Grabiński. — Św. Jan Ewangielista, podług obrazu Dominikino.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego.

Prośba do „Chałata“.

Czy w pałacu, czy to w chacie,
Zimą, latem, w dzień czy w noc
Któż cię nie zna mój „chałacie“
Gdzież nie sięga twoja moc?

Przecież szlachcic, chłop, czy prałat,
W mieście, czy wśród wiejskich chat,
Dobrze wie co to jest „chałat“
Boć nim nasz pokryty świat!

I na próżno te mozoły,
Nadaremny pono trud,
Choć ci chcą oberznąć poły,
Będziesz takim jak i wprzód.

Więc głos z różnych sfer i światów,
Chcemy złożyć już „do akt“
I obecność tych „chałatów“
Za konieczny przyjąć fakt!

Bo inaczej nie wypada,
Trudno przecie z faktów drwić,
A gdy los nam dał sąsiada,
Trzeba z nim po ludzku żyć,

Tak też będzie w naszym światku,
Bez narzekań czczych i gróźb,
Lecz wysłuchaj wprzód „chałatku“
Najsłuszniejszej z słusznych próśb:

I gdy żyć chcesz po sąsiedzku.
Z czem nie byłoby ci źle,
To nie szwargocz po niemiecku,
Bo to jest do licha pfe!

Nie lubuj się w tym szwargocie,
Lecz handlując sobie zdrów,
Zarób dużo — kąp się w złocie,
Ale po naszemu mów!

Siedź w sklepiku, kuj w warsztacie,
Inwentarza prowadź chów,
Tylko zmiłuj się „chałacie“
Po naszemu dobrze mów!

Skoro spełnisz to żądanie,
Co przecież tak łatwa rzecz,
Wszelki hałas wnet ustanie,
Uprzedzenia pójdą precz!

I w pałacu ani w chacie,
Nie usłyszysz przykrych słów,
Tylko zmiłuj się „chałacie“
Raz po polsku dobrze mów.

Z Kolców.

O pannie pieniędzy chciwej. (Prowincjonalna historja).

On uczucia żywił dla niej,
Jak najszczersze:
I pisywał do swej lubej
Czułe wiersze.

Wzdychał, jęczał i wylewał
Łzy obficie
I strzegł przytem ortografji
Znakomicie.

A co ona uczyniła?
Słuchać proszę:
Sprzedawała jego pienia,
Po trzy grosze.

On, gdy o tej się dowiedział,
Poniewierce;
Na sześć kłódek, dla niegodnej,
Zamknął serce!

A sens z tego z panien każda,
Niech wysnuje:
Że kochanka się uczuciem,
Nie handluje.

Trzpiot.

Kochałem się w Mani,
Kochałem się w Zosi
I kocham się dzisiaj
W Julci i Małgosi.
Gdy tak dalej pójdzie
To najniespodzianiej,
Jutro się zakocham
W Helence lub Frani.

Ta mnie nęci oczkiem,
A ta wabi nóżką,
Tamta ma buziaczek,
Jak rajskie jabłuszko.
Więc też kocham wszystkie,
O serce nie pytam:
Która się nastręczy,
Tę w objęcia chwytam.

Cóż że panny płaczą,
Że mamunie łają,
Zawsze znajdę takie,
Co mnie pokochają.
Łez nie mogę strawić, —
Gonię za chichotem
I dopókim młody,
Będę zawsze trzpiotem.

Przepis na wyborne baby.

Weź 4 garnce egzaltacji, 2 funty zarozumiałości, funt kokieterji, funt złośliwości, 3 funty plotkarstwa, 2 funty grymasów, pół funta spazmów oraz 4 łuty czułości i mięszaninę tę długo wygniataj aby się dobrze połączyła. Gdy już dobrze podrośnie, należy kłaść w formę szyku i elegancji, a zaręczam, że będzie wyborna i prawdziwa baba.

Tempora mutantur.

A! nigdy nie uwierzę w to głupie twierdzenie,
Że się syn wdaje w ojca! O ja to wiem, że nie...
A kiedy ja co powiem, to już nie bez daty:
Byłam jeszczcze bawarką przed trzydziestu laty,
Bankier X., który u nas młody jeszcze bywał,
Co ze mną nafiglował, — aj! co dokazywał!
Dziś mam własną bawarję... syn jego tu łazi
Spojrzy na mnie? nie, ciągle mizdrzy się do Kazi!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 16 kwietnia. Krąży pogłoska, że namiestnik dolnej Austrji Possinger przeniesiony ma być do Tryestu, namiestnik tamtejszy Pretis do Tyrolu, a tyrolski baron Widman do Wiednia.

Smolka obejmie w połowie następnego tygodnia czynności prezydjalne w kancelarji Izby deputowanych. Koniec sesji ma nastąpić w drugiej połowie maja.

Rzeźnicy tutejsi wręczą jutro ministrowi rolnictwa podanie o zakaz wywozu bydła do Szwajcarji i Niemiec motywując, że woły Czech i Morawji wystarczą na wyżywienie Wiednia choćby i węgierscy właściciele wołów się usunęli.

Bukareszt 16 kwietnia. Cesarzewiczostwo przejechali tędy dziś o 6 — witani serdecznie przez obecnych.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, 16. kwietnia.

Minister Dunajewski zaraz po powrocie do Wiednia ma zadecydować kwestję co do finansowego udziału państwa w budowie kolei bukowińskich i kolei Lwowsko-Rawskiej.

Poseł Zborowski w chwili po zamianowaniu prezydentem trybunału w Krakowie złożywszy mandat poselski do Rady państwa, cofnął następnie podanie.

Polit. Corresp. pisze: *Budapester Corresp.* doniosła, że namiestnik dolno-austrjacki rozkaz wydania wiadomego okólnika w sprawie preszburgskiej targowicy bydła, otrzymał wprost od ministra rolnictwa, hr. Falkenhayna, który go wydał bez wiadomości reszty ministrów, a nawet, o ile się zdaje, bez wniosku swego fachowego referenta. Całe to doniesienie jest już dla tego fałszywe, że okólnik namiestniczy wydany został ze względów weterynarsko-policyjnych, a sprawowanie przepisów weterynarsko-policyjnych nie należy w pierwszym rzędzie do ministra rolnictwa. Dalszy rozbiór uwag *Budapester Corresp.* nie posłużyłby w niczem sprawie, skoro dotyczące rokowania są już zupełnie zamknięte.

Budapeszt 15 kwietnia. Według *Budap. Corr.* Węgry mają zamiar z powodu niedawnego sporu o targowicę wołową zaproponować zawarcie konwencji co do zarazy bydlęcej z Przedlitawją.

Preszburg 16. kwietnia. Ministerjum wezwało gminę tutejszą do wykazania się prawem odbywania targu wołowego i do przestrzegania ścisłego przepisów weterynarskich. — Zarazem zawiadomiło burmistrza telegrafem, że radca ministerjalny Lipthay przybędzie dzisiaj do Preszburga, aby przekonać się osobiście o przeprowadzeniu przepisów weterynarskich.

Paryż 15 kwietnia. O misji francuskiego posła do Pekinu dowiaduje się *Liberté* co następuje: Pan Patenotre ma wykonać dwie misje: u króla Anamu i u rządu chińskiego. Król Anamski znajdzie się w obec Francji w tej sytuacji, co bej Tunetański. Anam będzie oddany pod protektorat Francji. Na dworze w Hue zamieszka rezydent francuski, który mieć będzie wpływ przeważny na administrację i politykę królestwa. Delta Czerwonej rzeki będzie zawisła od dworu w Hue i poddana pod protektorat Francji. Co do Chin chodzi tylko po prostu o oznaczenie granic. Protektorat Francji rozciągać się będzie do przylądka Poklung na wybrzeżu i do górzystej okolicy wewnątrz kraju.

Berlin 15 kwietnia. Po odpoczynku świątecznym odbyły się dwa zebrania partyjne: wiec katolików w Kolonii i zebranie narodowo-liberałów z południowych Niemiec. Ostatni zebrawszy się w Neustadt na podstawie programu heidelberskiego mają oświadczyć się według *Köln. Ztg.* przeciw ruchowi postępowców a za narodowo-liberalnym kierunkiem polityki. Partja taka któraby ideę wolności podniosła wysoko, a miała przytem dość elastyczności do ustąpienia rządowi w drobnych niezasadniczych kwestjach, jest według *Pfälzische Presse* koniecznie potrzebną.

Nordd. Allg. Ztg. zapewnia, że wiadomości o rokowaniach z Miquelem względem wstąpienia jego do gabinetu, jako też o przesileniach gabinetowych są zupełnie zmyślone.

Rzym 15 kwietnia. Wkrótce ma być wydana oryginalna encyklika papieska przeciw masonom(!) w której ma się znajdować ustęp następujący: „Masonerja szerząc się coraz straszliwiej dąży do zniszczenia tronów i ołtarzy i dobrobytu ogólnego. Jej środkami są odchrześcijanienie państwa i nauka materjalistyczna. Nie wiara lecz rozum winien kierować człowiekiem. Powinności względem Boga, wpływ kościoła zniszczono, a święta stolica narażona jest na bezustanne zaczepki. I dlatego to dziedzictwo św. Piotra oddaje koronie sabaudzkiej, a z katolicyzmem i papizmem toczy się walka na noże. Te pełne korupcji prądy przenikające świat wspomaga prasa, teatr i sztuka naturalistyczna, obudzająca namiętność a usypiająca cnotę. Grzech rośnie, małżeństwo stało się kontraktem cywilnym, a wychowanie ogranicza się na naukowem wykształceniu. Głoszą powagę ludu i ateizm państwowy i wyrównują w ten sposób drogi radykalnym filozofom, żądającym wspólnej własności i zrównania stanów. Więc w 18 wieków po Chrystusie ma świat chrześcijański upaść niżej od świata pogańskiego. Rozdział kościoła i państwa jest potwornością. Życie państw płynie także z Boga. Bóg jest motorem zwierzchnictwa, zwierzchnicy są więc jego pomocnikami i twierdzenie, że ludy mogą odmówić zwierzchnikom posłuszeństwa jest fałszem i zbrodnią. Dokądby świat doszedł, gdyby znikła bojaźń boża i posłuszeństwo? Socjalizm i komunizm są wymowną na to odpowiedzią. Masoni schlebiają książętom, bo potrzebują ich do walki z kościołem, ale ci sami pochlebcy staliby się najzawziętszymi ich wrogami, gdyby ci chcieli moc ich złamać. Oby się wczas obejrzeli. Masoni oszukują lud i pobudzają go przeciw tym dwom potęgom. Kościół ochrania trony i uczy, że posłuszeństwo jest obowiązkiem.“ Wygląda to na apokryf.

Madryt 14 kwietnia, Po oficjalnych zapewnieniach o spokoju na Kubie nadchodzi dziś wiadomość. że wojska hiszpańskie starły się z powstańcami i zabiły ich przeszło 50. Jakkolwiek więc amerykańskie doniesienia o powstaniu na wyspie widocznie są przesadzone, trudno wobec faktu uwierzyć także w uspokojenia oficjalne rządu hiszpańskiego.

Stambuł 14 kwietnia. Spór religijny przeszedł znów w nową fazę. Patryarcha kościoła gr. prawosławnego Joachim III zrezygnował z godności, a mięszana rada wybrała jego zastępcą metropolitę z Efezu msgnora Agathangelosa.

Sprawa przedłużenia pełnomocnictw Aleko baszy przedłożona zostanie niedługo ambasadorom w Stambule. Mówią, że komisja nieustająca chce wobec oporu Rosji prosić telegraficznie cara o zgodzenie się na nominację Aleko baszy, który posiada wyłącznie zaufanie ludności.

Shanghai 16. kwietnia. Biuro Reutera donosi Wicekról Kantonu został za niesłuchanie rozkazów zdegradowany. Oficerowie chińscy, uważani za odpowiedzialnych za utratę Bac-Ninhu, skazani zostali na ścięcie. Zarządzono powszechną rekrutację do wojska chińskiego. Gubernator prowincji Yunnan powołany do Pekinu dla wytłumaczenia się. Obecne położenie w Pekinie uważają za krytyczne.

Z Pekinu donoszą: Książę Kung oskarżony, że się dał przekupywać, że opanował rządowi chińskiemu, i że dążył do najwyższej władzy. Kung ma zachować swoje prawa dziedziczne (jako członek dynastji chińskiej), ale utracić wszystkie urzędowe dostojeństwa i dochody.

Lwów, z Izby handlowej, 16. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	291 00	294 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	181 75	184 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 55	100 55
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 55	100 55
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 65	100 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 50	91 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23 1/4	1 25 1/4
100 marek niemieckich	59 00	59 75

Wiedeń, d. 16. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 47 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 80	67 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	320 00	322 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	120 00	120 25
Unionbank za 100 zł.	108 80	109 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	291 50	293 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 50	143 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	174 25	173 50
Akcje kolei państwowej	317 00	317 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	183 25	183 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	159 00	159 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	128 00	128 00
Obligacje węg. w złocie	100 25	100 40
Akcje kolei węg. zachodniej	193 50	194 00
Cisańskie losy	115 90	115 75
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	24 31	23 70
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 67	91 78
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	109 50	110 30
Rosyjski rubel papierowy	1 24	1 25 1/4
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116	117 —
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 16 kwietnia 1884. (godz. 5 m. 40 wieczorem).		
Akcje kredytowe	323 50	322 20
Akcje kolei Karola Ludwika	293 50	293 50
Renta papierowa	79 90	79 85
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 50	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 62	9 62
Usposobienie: —		
Berlin, d. 16 kwietnia 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	210 50	208 25
Akcje austr. kredytowe	548 00	545 58
Akcje kolei Karola Ludwika . .	124 20	124 78
Austrjackie banknoty	168 70	600 10

Telegramy targowe z dn. 16 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·21—9·22 zł.., rzepak 13·50— zł. Berlin pszenica 164·75 m., żyto — m., okowita 45·75 m., olej rzepakowy 55·25— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·80 franków, olej rzepakowy 70.75 okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 15go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 7·90 do —.—· Hamburg: 7.80 na kwiecień 7·70 na sierpień-grudzień —·—. Antwerpja: na kwiecień 19·5/8 Nowy-York: 8·7/8. Filadelfja 8 5/8.

Dyspozycja obiadowa.

na piątek 18 Kwietnia 1884.

Obiad droższy. Zupa szczawiowa z perdutami. Paszteciki z rybą w konchach. Szczupak w majonesie do niego ocet i oliwa. Bulwa oblana masłem zarumienionem z sucharkiem. Okonie osypane jajami. Sałata z czerwonej kapusty, Tort hiszpański piramidalny. Owoce. Sery.

Obiad tańszy. Zupa purée z jarzyn. Śledzie smażone z grzybowym sosem. Omlet z konfiturami

---

Przyjechali d. 16. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA. A. hr. Łoś z Bortkowa, E. Bey z Rzymu, E. hr. Balsche z Romunii, dr. H. Max z Tarnopola, T. Torzanowiec z Starego miasta.

Hotel ANGIELSKI: M. Sierpiński z królestwa Polski, W. Poluszyński z Pistynia, S. Wesołowski ze Złoczowa.

Hotel EURÓPEJSKI: Hr. Mniszek z Moskwy. J. Richter i H. Wolf z Wiednia, J. Bogdański z Żurawy, J. Bogdański z Żurowicy, Zoffal z Kołomyi.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza Pod „Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i Wino chinowe z żelazem,

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino pepsynowe. cena zł. 1·50

Wino rumbarbarowe. cena zł. 1·50

Wiuo peptonowe. cena zł. 1·50.

Wino z Nadfosforanem wapna

cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy

usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe.

Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe.

oczyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie

usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy.

Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem, Cena butelki 1 złr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia

jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana do ogłoszenia dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Frazensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego

Szanowny Panie Tranczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem
Michał Miąozyński
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Muhlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty, czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem
Ksiądz Kresoenty
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

Expelerin,

działa otrzeźwiająco na osłabione muszkuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksję kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct

Antihemicranin.

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bolu głowy i newralgii. Sposób użycia; Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast nstępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

Verrucin,

płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10, dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

Allyl,

niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę, pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bolu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności.

(Creme de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe,

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. MYDŁO glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct., Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw głuchocie. Cena 50 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe: środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. WODA kolońska po 35, 70 ct. do 3 złr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust

ochraniająca psucie się tychże, oraz niszczącą woń nieprzyjemną często się wytwarzająca. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur

jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzutu skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbują nadto skóry lub bieilzny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bolu zębów;

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w ucho, ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. WATA uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy

ano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieży, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą tanino-łopianowego, lub essencji tanino-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Esencja tanino-łopianowa.

Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopiażnowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. PŁYN odwietrzający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. PROSZEK desinfekcyjny, odwaniający natychmiast, 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie,

przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt. w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ **Na żądanie przesyła się cenniki franko.** ☚

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Skład fabryczny farb, lakierów pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materyałów

Hübner i Hanke

WE LWOWIE, RYNEK

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych itp.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lak,

masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Lakier do podłogi,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki

aniliuowe,
do farbowania jaj,
" " materyj,
drukarskie, " bronzy, (proszek złoty),
złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips, (171)
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
" " beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe itp. **prześcieradła gumowe.**
Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania itp.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specyalne na żądanie gratis i franko.

☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☛ **Od jesieni roku 1884. we własnym domu, Rynek l. 38.**

Księgarnia H. Altenberga

dawniej (F. H. Richtera)
poszukuje zaraz praktykanta z ukończoną 4-tą klasą gimnazjalną, lub realną, mówiącego językiem polskim i niemieckim. — Zgłaszać się można wprost do księgarni. (183)

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1883.
przez **Suez** sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo.

N. 0. **„Assam - Pecco - Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
N. 1. **„Taszu"** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
N. 2. **„Juntojczan Pecha"**, białokwiatowa . . zł. 4·—
N. 3. **„Nandżyn"**, czarna mocna „ 3·20
N. 4. **„Souchong,"** mało narkot. „ 2·80
N. 5. **„Congo."** familijna dobra „ 2·—
N. 6. **„Proszek herbaciany"** . „ 1·50
N. 7. **„Wysiewki"** z najlepszych herbat . . . zł. 1·70
N. 8. **J Souchong"** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
N. 9. **„Souchong,"** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

Znana od kilku lat

PRACOWNIA LAKIERNICZA

pod firmą

Ignacy Karge

przy ulicy Halickiej liczba 48

we Lwowie

poleca wszelkie w zakres swej sztuki wchodzące roboty, jakoto: fabryczne, np. okna, drzwi, portale sklepowe; itp. **zarazem zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że podejmuje się wykonania wszelkich zamówień na prowincyę** po najumiarkowańszych cenach. **Za trwałe i spieszne wykonanie poręcza się.** (130)

Pierwsza spółka samoistnych

krawców lwowskich

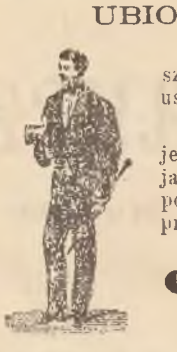
ulica Hetmańska liczba 10, we Lwowie,

poleca nowo otworzony **Magazyn**

gotowych, tanich Sukien męzkich w wielkim wyborze

również wielki wybór

UBIORKÓW DLA DZIECI



Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym jak najtańszym i dobrym usłużyć Szanownych odbiorców.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedyńczej, drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy a tem samem chcemy tamy położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

Ceny gotowych sukien

są następujące:

Garnitur na teraźniejszą porę	złr.	15 17 19 22 24
Żakiety z kamizelką z kamgarnu	„	18 20 22 24 26
Paletoty letne . . .	„	12 14 16 18 20
Surduty salonowe i fraki .	„	18 20 22 24 26
Haweloki do podróży . .	„	15 16 18 20
Ubrania dziecinne . .	„	6 7 8 9 10 12 15

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach jak wskazują gotowe wyroby.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców lwowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej publiczności o czem każdy zwiedzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać. (134)

Zarząd „Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich."

WAŻNE

dla właścicieli domów

osobliwie zamiejscowych.

Dla osób potrzebujących **nadzoru lub zarządcy domu** we Lwowie, polecam się z gwarancyą uczciwości, kwalifikacyi i majątku. — Adres: „D. C. w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie." (189)

Emilja Pawłowska

b. nauczycielka

kroju sukien w towarzystwie pracy kobiet,

udziela gruntownej nauki kroju sukien damskich i przyjmuje zamówienia robót, wykonując takowe z dobrym gustem i elegancyą powszechnie uznaną po bardzo sumiennych i przystępnych cenach ulica Kopernika l. 9. piętro 3. schody 2.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecyą leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Poszukuję na lat kilka pomieszkania na pierwszem lub drugiem piętrze. Składać się ma z 6 pokoi nie małych, kuchni obszernej i widnej, pomieszkania dla służącego, strychu, piwnicy, drewutni; z tych 6 pokoi muszą być 5 razem, jeden może być oddzielony. — Najpożądańszem byłoby przy ulicy Czarneckiego, Pańskiej, Halickiej, albo Mickiewicza i w pobliżu jezuickiego ogrodu, a to od 1. Lipca b. r. — Kto by miał do wynajęcia podobne mieszkanie, raczy plan sytuacyjny tegoż, jak i warunki podać pod adresem:

Michał Bogdanowicz
poczta: Stanisławów. (458)

Kapitałem do 1500 zł. jest **zaraz** do nabycia **przedsiębiorstwo kobiece** we Lwowie, ulokowane w śródmieściu, rozwinięte i dobrze renomowane. Bliższych wiadomości udziela biuro wywiadowcze Birklego w rynku pod Nr. 26 na 1. piętrze. (448)

Do wydzierżawienia już od 1. Maja Łuka nad Dniestrem w powiecie Kałuskim pół mili od dworca kolei Lwów. — Czerniowce w Bukaczowcach. z przeszło 900 morg w równych mniej więcej częściach ról, łąk i pastwisk wołowych. z propinacyą i przewozem na Dniestrze. Bliższe szczegóły i warunki u właściciela Macieja Kunaszowskiego w Łuce ostatnia poczta Bukaczowce (438)

W. Pan Karczewski aptekarz we Lwowie.

Między licznie zalecanemi, tak przezemnie jak i moich ludzi używanemi środkami jedynie **Balsam rossyjski na Reumatyzm nadzwyczaj dobrze skutkuje;** załączając 1 zł., proszę jeszcze o jedną flaszkę. (449.)
Józef Kraus, właściciel dóbr.

Kupno i sprzedaż.

Realność pod Nr. 401³/₄ przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzamcze", składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Warstat brązowniczy po ś. p. Kleofasie Hobgarskim, zaopatrzony we wszystkie potrzebne przyrządy do topienia i obrabiania metalów jest na sprzedaż pod l. 50 ulica Halicka na dole. (430)

Realność przy ulicy Łyczakowskiej, Nr. 46, składająca się z domu parterowego, dwu oficyn i ogroda, jest zaraz do sprzedania. Cena 14.000 zł. (424)

Szukający zajęcia.

Podleśniczy z trzyletnią praktyką leśnictwa i uprawy chmielu poszukuje posady. Zgłoszenia upraszą pod l. W. T. Kędzierzawce poczta Milatyn. (460)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z kuchnią i 2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (451)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (452)

2 pokoje duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

2 pokoje i kuchnia na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ulicy Ormiańskiej l. 31. (455)

2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 pokoje umeblowane zaraz do wynajęcia przy ulicy Słodowej 4. za kościołem św. Antoniego. (437)

2 pokoje z osobnym wchodem ul. Fredry l. 2. na 1szem piętrze zaraz do wynajęcia. (444)

2 pokoje z których jeden wielki salon frontowy przy ulicy Karola Ludwika l. 21 na pierwszem piętrze do wynajęcia od 1. maja. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (445)

2 umeblowane pokoje razem albo pojedyńczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą, balkonem, osobnym strychem. ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul. Zielona l. 36, Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klejnowska l. 4. (461)

3 pokoje kuchnia, strych i drewutnia, świeżo restaurowane. Ulica Franciszkańska l. 5. zaraz do najęcia. (443)

3 pokoje, przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (421)

3 pokoje z dwoma wchodami kuchnią i z wszelkiemi przynależytościami. w parterze od maja do wynajęcia ulica Zimorowicza l. 10. (438)

5 pokoi na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią, piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

Żadny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Bardzo tanio są 3 pokoje umeblowane z kuchnią, z powodu wyjazdu, do wynajęcia od 1. Czerwca, lub wcześniej, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 14 na dole. Wiadomość w miejscu. (457)

Prywatne korespondencje.

12. 24.

Będę oczekiwał 19. 20. i 21. Kwietnia. (459)

Handel korali

R. TURASIEWICZA

przy ulicy Koralnickiej liczba 4. w parterze.

Poleca korale francuzkie, rznięte i neapolitańskie, oraz bižuterye koralowe, po stałych jak najumiarkowańszych cenach.

(185)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".